

1430/2754

ZOOLOGIA

KRÓTKO ZEBRANA.

CZĘŚĆ PIERWSZA

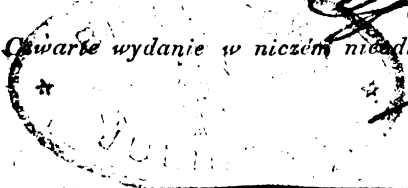
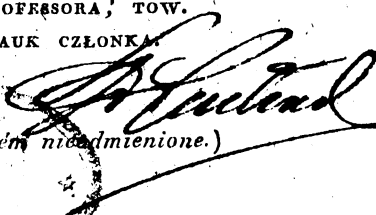
ZWIERZĘTA SSĄCE

PRZEZ

X. B. S. JUNDZIŁŁA

W IMPERATORSKIM WILEŃSKIM UNIWERSYTECIE
BOTANIKI I ZOOLOGII PROFESSORA, TOW.
WARSZ. PRZYJACIÓŁ NAUK CZŁONKA.

(Odwarte wydanie w niczem niedmienione.)



W WILNIE

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

1 8 2 9.

z czworobocznych lub sześciobocznych sztuczek, które z wierzchu mniejszemi lub większemi łuskami są pokryte. Pasy zaś z podługowatych czworobocznych sztuczek złożone łuskami innych kształtów są powleczone. Boki głowy, uszy, piersi, brzuch i nogi nie mają na sobie kościstej tarczy, lecz tylko miękką skórę łaką, iaka pasy nawzajem ze sobą i ze tarczami łączą.

Zwierzęta te w dzień spoczywają w podziemnych norach, w nocy na żyr wychodzą. Pokarmem ich jest: melony, bataty i drewnne owoce; mięso też i robactwo iadają. Nie są ani złośliwe ani szkodliwe; chód ich jest śpieszny, biegiem jednak nieprzyjaciela uniknąć nie mogą. Zwiłają się wprawdzie w kulę, iak rodzaj poprzedzający, ale to mało ich broni, gdyż połączenie pasów z miękkiej jest i łatwej do ranienia skóry. Ten niedostatek nagrodziło przyrodzenie szczególną zręcznością kopania nór, tak dalece, iż zagrożone niebezpieczeństwem w kilku minutach w ziemię zakopać się mogą. Z nór swych zwyczajnych wodą lub dymem się wypłaszają. Mięso młodych jest smaczne, starych zaś tego piżmem wonieie.

9. Nosorożec. *Rhinoceros*. *Na nosie róg pełny, trwały na skórze osadzony.*

1. N. afrykański. *R. africanus*. Blum. *Zębów przednich ani kłów żadnych nie ma.*

Blumenbach *Abbildungen Naturhistorischer Gegenstände* T. 7. f. A.

2. *N. azyatycki*. *R. asiaticus*. Blum. *Zęby przednie w obu szczękach 4, kłów nie ma.*

Blumenbach *Abbild. n. h. Gegenstände* t. 7. f. B.

Dwa te gatunki Nosorożców obecnością lub niedostatkim zębów przednich istotnie między sobą różne, wreszcie co do wewnętrznego i powierzchownego składu całe sobie są podobne. Oczyznę każdego samio gatunkowe ukazue nazwisko.

Skóra na nosorożcu tak jest twarda, iż deską na dotknięcie bydz się здаie; kule karabinowe, strzały, owszem cięcie szabli bez ranienia wytrzymuje. Cała iey powierzchnia jest płaskimi brodawkami pokryta, między kłóremi, ile na młodym, krótkie, twarde, szare lub czarne, w rzadkich kupach dają się widzieć włosy. Farba skóry jest popielata: aby zaś przy iey kołowatości nosorożec wolnego nie był pozbawiony ruchu, w fałdy kilkacelowo jest pomarszczona. A w tych fałdach skóra jest miękka, cienka, gładka, podatna, bladocielista. Wielkość dorosłego nosorożca wielkości słonia wyrównywa; dla krótszych jednak nóg niższym jest nieco.

Róg na nosie nayeściejey jest ieden, niekiedy jednak dwa bywać zwykły. Róg ten ostrzałupiatego jest kształtu, nieco w tył zagięty, zaostrzony, w wierzchu spłaszczony. Farba iego jest czarna kasztanowata; wewnątrz materya rogowa zielonawa, z fibr twardych, zrosłych złożona. Róg ten nie z kości, iak u

innych zwierząt, lecz ze skóry na nosie wyrasta.

Nosorożec mieszka między zwrotnikami, lub w ich bliskości, w Azji i Afryce. Mokre i bagniste miejsca, gdzie naksztaft świń się tarza, są mu ulubione. Żyje samotnie, a przynajmniej nie gromadnie. Karmi się twardemi krzewiastemi roślinami. Samica płód rodzi pojedynczy; iak zaś długo nosi, nie wiadomo. Głos zwyczajny jest gruchaniu, świń podobny; rozgniewany zaś straszliwie ryczy. Wzrok ma tępy, węch i słuch bardzo ostry. Nosorożec z przyrodzenia głupowatym jest i ociężałym, człowieka samowolnie nie napastnie, chyba się rozdrażni; innym też zwierzętom z sobą mieszkac pozwala. Nienawiść nosorożca ku słoniowi i ich wojny zmyślonemi są bajkami: w zwierzyńcach bowiem Indyjskich zgodnie ze sobą żyją.

Nosorożec rozdrażniony wściekłym prawie zapala się gniewem, goni przeciwnika z niewymowną rączością, wyrwac drzewa, i cokolwiek mu jest na zawadzie, a jeśli dosięgnie, rogiem porywa i wysoko na powietrze rzuca. Tymczasem, iak mówią, dawszy mu zbliżyć się do siebie o dziesięć kroków, dosyć jest ustąpić z drogi, nosorożec nie mogąc ani dobrze widzieć, ani zręcznie się obrócić, łatwo ślad traci i gniew swój ryciem ziemi zapakaia.

Polowanie na nosorożca bardziej dla rozrywki niż dla pożytku przedsiębrane bywa:

mięso bowiem iego jest grube, gębczaste, rzadko iadalne. Ze skóry wykraiają się laski i bicyska, a z rogu robią się różne naczynia do iedzenia i picia, którym w Indyach moc przeciwtruciznową przypisują.

Nosorożec młodo złowiony łatwo się ugłaskać daie, tak, iż z rąk pokarm bierze: że zaś oswoiony do niczego używany bydz nie może, rzadko się też chowa.

Zwierz ten znaiomy już był w nayodlegleyszey starożytności. Piśmo św. Reem go nazywa. Arystoteles, pod nazwiskiem rogatego osła, nosorożca rozumie: lubo wiadomości iego w tey mierze bardzo są niedostateczne. Poźniej utworzono z niego iednorozca; ztąd u wielu poźniejszych pisarzy iednorozec i nosorożec za iedno brane było.

Wkrótce przed Erą chrześcijańską i w pierwszych iey wiekach lepiey zwierzęcia tego znać poczęto, kiedy nie tylko podróżni dokładniejszy o nim przywozili wiadomości; ale nawet za Pompeiusza, a potem za Augusta, Domicyana, Gordyiana, Heliogabala, wiele ich podczas publicznych w Rzymie igrzysk ludowi na widok wystawiano: owszem na monecie Domicyana dziś ieszcze obraz nosorożca widzieć się daie.

Długi potem upłynął przeciąg czasu nim Europa uyrzała tego zwierza: bo dopiero w roku 1513 sprowadzono znou nosorożca do Lizbony, a wkrótce potem kilku do Anglii i innych krajów, i z nich wszystkie w dziełach

naturalistów znaiome, mniej lub więcej doskonałe, brane są rysunki i sztychy: a niedawno historya iego, staraniem sławnego Pallasa, figurami i opisaniem różnych kości wzbogacona została.

To jest szczególna, że naturalista ten ważne swe postrzeżenia i odkrycia w tym robił kraju, gdzie, według wszelkiego podobieństwa, nosorożce nigdy nie mieszkaly, a grób swój wraz z innemi zwierzętami znalazły. Monarchia Rossyyska, pośród obszernych północnych, azyatyckich krajów swoich, mianowicie nad brzegami rzek, które te kraie przeryniają, od stron południowych aż do morza lodowatego, od Danu aż do brzegów Kameczatki, kryje w sobie mnóstwo tych zabytków, już to rozproszonych, już kupami zwalonych, już kości i rogi pojedyncze, już całe ich szkielety z płodami morskimi pomieszane. Owszem roku 1771 nad rzeką Wilni, pod 64 stopniem szerokości północney, w kraju, gdzie ziemia nigdy zupełnie nie odmarza, znaleziono całego dwurożnego nosorożca, na którym skóra, niektóre muszkuły i ścięgna całe jeszcze były. Imperatorska Akademia nauk w Petersburgu posiada głowę i nogę onęgo całą.

Nie masz wątpliwości, że nosorożce przy powszechném ziemi przez potop spustoszeniu, pędem wód, które bieg swój od południa ku północy wzięły, tam uniesione zostały. Pallas w pamiętnikach Akademii Petersburskiej w dowód tego mniemania silne przytacza dowody,

które ciekawy czytelnik w samém źródle obszernie wyłożone znajdzie.

10. Słoń. *Elephas*. Zębów przednich w żadney szczęce nie ma; kły górne wystawne; u pyska trąba długa, chwytna.

1. S. azjatycki. *E. asiaticus*. Blum. Korona zębów trzonowych liniami pógiętymi oznaczona.

Blumenbach. *Abbild. n. h. Gegenstände*. t. 19. f. B.

2. S. afrykański. *E. africanus*. Blum. Korona zębów trzonowych rombami oznaczona.

Blumenbach. *Abbild. n. h. Gegenstände*. t. 19. f. C.

Ogromny ten zwierz, którego dwa teraz należycie rozróżnione liczą się gatunki, mieszka jedynie w gorących krajach Azji i Afryki. Tak w Azji: Bengal, Koromandel, Pegu, państwo Mogolskie, Syam, Kochinchina i południowe Chin prowincye mnóstwo słońów mają; a więcej ich jest jeszcze w Afryce od rzeki Senegal aż do przygórka Dobrey Nadziei. Prócz krajów lądowych, wyspy Ceylon, Jawa, Sumatra, Filipiny także nie mało słońów mają. Słonie żyją szczególnie w obszernych cieniistych lasach w bliskości wód, w których się kąpią i chłodzą. Trzody ich z kilkuset sztuk niekiedy złożone bywają.

Pokarmem słońia są młode drzewa, gałęzie, liście, które trąbą obłamuie; trawy, owo-

ce, szczególniej figi indyjskie, palmy, banany, które wraz z liśćmi zjada. Drzewa młodsze, których liści i owoców trąbą dosięgnąć nie może, kłami wykopuje. Pokarm wszelki bierze wierzchołkiem trąby i do pyska niesie; liście obija wprzód o przednie nogi dla oczyszczenia z kurzu i mrówek, których się boi. Mając pić wodę, trąbą ją pierwej maci; a w stanie niewoli pije chętnie wino, arak i inne mocne napoje. Mimo ogromną swą wielkość, chyżo i lekko się obraca; chód ma spory, pływa długo i dobrze, a wtedy trąbę w górę podniesioną trzyma.

Trąba u słońca miejsce ręki zastępuje. Wierzchołkiem trąby maca wszystkiego, rozwiązuje węzły na sznurach i linach, otwiera zamki, odmyka i zamyka zasuwki, podnosi najdrobniejszą monetę z ziemi, człowieka obeymuje i w górę dźwiga; w walce z drugim słońciem, lub z innem zwierzęciem, a nawet z tygrysem, trąby samey do boju zażywa.

Skóra na słońcu jest gruba, pomarszczona, nakształt kory drewnianej twarda, słabsza jednak niż u nosorożca: nie tylko żelazne lecz i ołowiane muszkietowe kule łatwo ją przechodzą. Owszem słoń czuły jest na kąsanie much i innych owadów, i już to zielonemi gałęziami, już obsypując całego siebie piaskiem, od nich się broni. Cała zaś skóra jest rzadka grubym włosem okryta, który jednak z wiekiem opada, i tylko na niektórych częściach pozostaje.

Słoń ognia i mocnego wrzasku się lęka; muzyki zaś chętnie słucha. Spoczywa leżąc na brzuchu: bajką to jest, iakoby położywszy się wstać nie mógł. Głos mocnemu dęciu w trąbę jest podobny.

Słoń w każdym innym czasie towarzyski, za nadejściem parzenia się porę trzodę opuszcza, obiera sobie iedną samicę, i z nią na osobne miejsce się udaie. Samica płód rodzi pojedynczy; długość noszenia jest niepewna, zdaie się iednak, iż więcej roku trwać musi. Nowo urodzonemu wkrótce kły wyrastać poczynają; we trzydziestym dopiero roku zupełney dorasta wielkości; ztąd o długowieczności iego łatwo wnosić można.

Cała postać słońa żadnych w nim nie wskazuje talentów. Mimo to iednak słoń jest najsłabszym ze wszystkich zwierząt; Indyjanie rozum mu przypisują, i iak z rozumną istotą postępują. Przyrodzenie słońa jest łagodne i powolne; nikomu nie szkodzi nie będąc wprzód skrzywdzonym. Około całej trzody słońów bezpiecznie przechodzić można. Guiew słońa ogromności iego jest proporcjonalny, i iak mówią, nieprzeblągany. Uczynionych sobie dobrodzieystw podobnież nie zapomina. Historye pełne są takowych przykładów.

Słoń złowiony łatwo się ugłaskać daie. Łowcy więc słońów i ich oswaianie wielu Azyatów zatrudniają. Słonie ugłaskane u wielu narodów indyjskich handlu, zbytku i przepychu celniejszym są przedmiotem. Słonie oswoione

trzymają się w stajniach, nakształt stajni koniskich zbudowanych, a dozorcę ich składaia większą część czeladzi dworów tatecznych. W Syamie, gdzie białe słonie ku szczególney służą okazałości, mają udzielne swe pałace, z naczyń srebrnych i złotych iedzą i piia, i kosztownie usługiwane bywają.

Słoń, mający nosić bogatego miękkiego, Azyatę, ze zbytkiem stosownym do majątku pana swego ubierany bywa. Kulbaka skrzyniasta kosztownemi dywanami okryta, trąba złotemi blaszkami oblepiona, kły złotemi, srebrnemi, brylantowemi pierścieniami osadzone, są to zwyczajne ozdoby w podróż ubranego słonia. Przewodnik (Kornak) na szyi siedząc nim kieruje, a kilku niewolników ku wygodzie i posłudze panu przeznaczonych, na brzegach kulbaki z tyłu i z boków usiada. Słoń chód ma spory i pewny, a w iednym dniu przeszło dzie sięć mil uysdź może.

Jakim sposobem starożytność słoniów do wojny zażywała, i iak ich uzbraiała, każdemu iest wiadomo. W Indyach dziś ieszcze ich na ten koniec zażywają. Ale blaskiem i hukiem ognistego oręża przerażone prędko pierzchaia; a wtedy mieszaiać zupełnie szyki, więcey szkody niż pożytku przynoszą. Do ciągnienia wozów i noszenia ciężarów słoń podobnieź łatwo nawyka.

W Afryce Murzyni łowią słonie w iamy liściem zieloném nakryte, albo strzałami zabiaia; a to dla mięsa, skóry, a mianowicie dla kłów

czyli zębów. Mięso słonia jest gębczaste, niesmaczne; Murzyni jednak je iadają. Skóra mało przydatna. Królikowie między Senegalem i Sierra Leona ogona za oganki much-zażywają; a niewiasty angielskie ze sierści ogonowej robią halstuchy, lecz na ten koniec ogon żywemu słoniowi ucięty bydz musi.

Naypożyteczniejszą częścią słonia są zęby, czyli, właściwie mówiąc, kły jego, które dają kość słoniową do wielu rzemieślniczych robót zdatną. Zęby te przychodzą do Europy z Indyi i z Afryki, mianowicie z Gwineyskich brzegów. Kompaniie handlowe hollenderskie, duńskie, angielskie i portugalskie wielki i zyskowny niemi prowadzą handel. *Labat* powiada, iż za czasów jego kompaniia senegalska francuzka przeszło po 50000 funtów zębów słoniowych corocznie do Francyi sprowadzała. Cena ich, według wielkości, rozmaita bywa; im są większe, tym cena jest wyższa. W Amsterdamie roku 1784 funt kości słoniowej w zębie od 70 do 100 funtów, kosztował około 4 złotych hollenderskich. W Hamburgu stolarze, tokarze, fortepianiści płacą funt kości słoniowej w małych sztuczkach od półtora do dwóch talarów.

Użycie kosztownego tego materiału jest bardzo dawne. Pismo wspomina, iż Salomon okrętami do Tarsis i Ophir żeglującemi kość słoniową do Palestyny sprowadzał. Miał on tron z kości słoniowej, a następcy jego sprzęty domowe w pałacach swoich. W późniejszych

i teraźniejszych czasach, prócz rozmaitych ozdób, kość słoniowa służy do robienia muzycznych narzędzi, tabakierek, grzebieniów, kunsztowych zębów i t. d. Kawałki drobne od tych robót pozostałe i na proch napilnikiem starte, znaiome są w handlu pod nazwiskiem *rasura eboris*; a na węgiel spalone *Ebur ustum nigrum*; *Noir d'Ivoire*. Taż sama kość wolnym ogniem palona nabywa białey, śnieżystey farby, zowie się *ebur ustum album*, czyli *Spodium*; a gdy ten popiół z wodą miazgą jest utarty i wysuszony, zowie się u aptekarzy *Spodium praeparatum*, w dawney medycynie wielce poważany, dziś w rzemiosłach tylko używany.

Oprócz zwyczajney w handlu znaiomey słoniowej kości, jest ieszcze inna tak nazwana kopalna, *ebur fossile*, iakowey nie tylko ułamki kłów, zębów trzonowych, czaszek, udów, piszczeli i t. d.; ale całe nawet szkielety, częścią kamienną materią przeięte, częścią całe i nieznaruszone w różnych krajach się znajdują. W Niemczech, Francyi, Anglii, Polsce, wielkie mnóstwo ich wykopują. Pod Wilnem na Snipiszkach w kopankach glinianych przed kilkunastą lat znaleziono ząb trzonowy cały i dobrze zachowany: podobnież dwa zęby dziś w zbiorze Uniwersytetu chowane, ieden na Ukrainie w dobrach hrabiego Chodkiewicza, około Czarnobyla, drugi w powiecie Nowogródzkim w Litwie, w Szczorsach u hrabiego Chreptowicza są znalezione.

Lecz nigdzie większych składow, iż tak rzekę, kości słońcowej nie masz, iak w północnych berłorossyyskiemu podległych Azji prowincyach. Leżą one tam w ziemi zagrzebane w tych właśnie miejscach, gdzie się i kości nosorożców, iako wyżej namieniłem, znajdują. Mianowicie około rzek Oby, Jenisey, Lena, Irtysz, Tom i t. d. W bliskości i na wyspach morza lodowatego, w ziemi ciągle zmarzłej najlepiej są zachowane; w południowych stronach bardziej są zbotwiałe i kruche. Niektóre z tych sztuk nadzwyczajney wielkości. Jest czaszka słońowa w gabinecie Akademii nauk w Petersburgu, której żąb prawie dziewięć stóp ma długości. Te i inne kopalne w Syberyi kości, pod imieniem *Mamutowych* są znaiome.

Słońce w Europie dawno już są znane. Alexander Wielki zwyciężywszy Porusa, pierwszy je do Grecyi wprowadził. M. C. Dentatus zabrawszy słońce Pyrrusowi na wojnie tarentyńskiej, pierwszy je Rzymowi ukazał: w następnych czasach wiele już ich z różnych stron sprowadzano, i na igrzyskach cyrcieńskich do bitew używano. Annibał wojniąc z Rzymianami z Afryki do Gallii słońce sprowadził. Dziś nie rzadka jest widzieć wędrowników, co słońce ludowi za pieniądze ukazują, a niektórzy Monarchowie, przy innych rzadkich przyrodzenia zbiorach, dla wygody uczonym w czynieniu postrzeżeń, w menażeryach je chowają.